



OLIWKA

Kiedy idzie przez park, uśmiecha się do ludzi. Zbyt długi szalik zamiata kolorowe liście. Przechodnie patrzą na nią podejrzanym wzrokiem, ona czuje, że nie pasuje do otoczenia. Burza jej rudych loków rozświetla szarość poranka. Dzisiaj kończy trzydzieści lat. Chce zatrzymać tę chwilę na dłużej. Członkowie niektórych indiańskich plemion wierzą, że fotografia zabiera im duszę. Ona chce oddać duszę diabłu. Podpisze cyrograf, podpisze go własną nagością, a potem oprawi w ramkę i powiesi na ścianie w sypialni.

Fotograf, dojrzały mężczyzna podobny trochę do hollywoodzkiego aktora, którego nazwiska nie pamięta, rozstawia sprzęt. Proponuje jej coś do picia, robi wszystko, aby nie czuła się skrepowana. Oliwka nie czuje się pewnie. Dopiero teraz zaczyna nią telepać. Trochę za późno. Teraz nie znajdzie w sobie siły żeby stąd wyjść. Musi to zrobić, jeśli teraz zrezygnuje, nigdy się nie zdecyduje. Nie spełni swojego marzenia. Nigdy nie zrobi sobie aktu.

Była małą słodką dziewczynką, aż pewnego dnia wszystko się zmieniło - choroba ją zmieniła. Z początku nie bardzo rozumiała co się dzieje z jej ciałem, ale później coraz więcej do niej docierało. Nie była już piękna, w lustrze widziała obcą osobę z wykrzywioną twarzą. Po latach ćwiczeń i rehabilitacji twarz wyglądała lepiej, mogła pokazać się bez maski, ale wciąż miała problem z zaakceptowaniem siebie. Wtedy narodził się pomysł. Szalony, ale w końcu znalazła mężczyznę, tak, to musiał być mężczyzna, który zrealizował jej marzenie. Dlatego teraz stała naga przed lustrem i uśmiechała się nieśmiało. Fotograf okrył ją skrawkiem materiału i zaczął robić zdjęcia. Na początku była spięta jednak z każdym cyknięciem migawki napięcie ją opuszczało. Poczuła się lekka, było jej przyjemnie i ciepło. Po raz pierwszy czuła się dobrze w swoim ciele.

Po tygodniu nerwowego wyczekiwania, dostała swój akt. Powiesiła go w sypialni. Trochę banalne. Ale taka już jest, banalna i próżna - jak każda kobieta. Sprzedała duszę diabłu, ale dzięki temu odzyskała wiarę w siebie. Nie jest doskonała, ale kiedy patrzy na zdjęcie, wie, że może się podobać. Warto było.

Karolina Forysińska